GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na czwartek 16. lutego 1922 r.** **Nr. 39.**

Koronacja Papieża.

Rzym. (PAT.) Dzisiaj odbyła się tu uroczystość koronacji papieża Piusa XI. O godz. 4 rano tysiączne tłumy zaczęły zalegać plac Św. Piotra. O godz. 6 otwarto bazylikę, do której w ciągu kilkunastu minut weszło kilkadziesiąt tysięcy osób Plac św. Piotra zapełniło tymczasem około 100 000 osób. O godz. 9 rano w obecności rodziny papieża, przedstawicieli ciała dyplomatycznego i władz miejskich rozpoczęła się ceremonja koronacji. Wchodzącego papieża powitał archiprezbiter bazyliki kardynał Merry del Val. O god. 10 wyruszył wspaniały orszak papieski. Na nabożeństwie odprawionem przez papieża obecnych było 52 kardynałów. Modły na intencje koronacji odprawili kardynałowie Vanutelli Vice i Delai. O godz. 11 po skończonem nabożeństwie kardynał-djakon Bilsetti włożył Tjarę na głowę papieża. Wszyscy kardynałowie ucałowali rękę i stepę papieża, który udzielił błogosławieństwa.

Po odbytej ceremonji koronacji Ojciec św. z loży zewnętrznej bazyliki pobłogosławił zebranym przed świątynią niezliczonym tłumom. Wojsko prezentowało broń. Tłumy manifestowały entuzjastycznie na cześć papieża.

Niemcy przeciw Papieżowi.

Berlin. Opinja niemieckie, a w szczególności pruska jest zaskoczona niemile faktem, iż Papieżem został kardynał Ratti. Prasa berlińska rozstrząsa żywo zagadnienie, czy dawny nuncjusz w Warszawie jest istotnie tak nieprzychylnie dla Polski usposobiony, jak to Niemcy głoszą. Rzymski korespondent »Voss. Zeitung« przypomina, że sympatje nowego Papieża w stosunku do Polski i do Francji są ogólnie znane i że jeszcze przed samym rozpoczęciem konklawe kardynał Ratti podkreślał swoje nieprzychylne stanowisko względem Niemiec. »Ten Papież przyczyni nam sporo kłopotów« — oświadczają pisma berlińskie — które w wyborze nowego Namiestnika Stolicy Apostolskiej widzą zwycięstwo Jezuitów.

Mowa tronowa króla angielskiego.

Król angielski, Jerzy, wygłosił przed obiema izbami parlamentu mowę tronową treści następującej:

Moi panowie lordowie, oraz panowie izby niższej! W ciągu ostatnich trzech miesięcy rozpatrywano na konferencji waszyngtońskiej sprawę rozbrojenia jak i sprawę Dalekiego Wschodu. Został zawarty i podpisany przez przedstawicieli państwa angielskiego, Stanów Zjednoczonych, Francji i Japonji układ, mający zapewnić pokój na Oceanie Spokojnym. Pomimo że układ taki zastępuje przymierze angielsko-japońskie, cieszę się i jestem szczęśliwy, bo wiem, że zgodność panująca już od dawna pomiędzy interesowanemi państwami będzie i pod obecnemi rządami trwała nadal. Równocześnie wstępujemy z stosunkami naszemi z Stanami Zjednoczonemi w nowy okres ściślejszej jeszcze przyjaźni. Zawarto również umowę w sprawie rozbrojenia i podpisano układ, który przewiduje przerwę w zbrojeniach wojennych. Rezultat tejże konferencji, zwołanej za inicjatywą prezydenta Harding, za co mu świat cały wdzięczność winien, jest dobrym podkładem dla przyszłych międzynarodowych stosunków. Problem spłaty reparacyjnej otrzymać od Niemców w mierze odpowiadającej ogólnym interesom, zajmuje wszystkich moich ministrów oraz ministrów naszych sprzymierzonych. Rząd niemiecki nadesłał na żądanie propozycje, które będą obecnie zbadane. Obrady wszczęte w ostatnim czasie pomiędzy naszym rządem, rządem francuskim i belgijskim w celu ustalenia wytycznych do wspólnej akcji, w razie gdyby się zanosiło na niepożądaną zaczepkę ze strony Niemiec. Sytuacja krajów wschodnich zajmuje także uwagę naszych ministrów i mam nadzieję, że obrady międzysojusznicze, mające się rozpocząć w Paryżu, doprowadzą do szybkiego i dobrego rozwiązania.

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreśla ograniczenie wydatków w etacie mającym zostać przedłożonym parlamentom w jak największej mierze, tak dalece, jak się da pojednać z bezpieczeństwem państwowem oraz z dobrem funkcłonowaniem służby publicznej.

Mowa tronowa brzmi dalej:

Wielkie bezrobocie, panujące w narodzie moim zaniepokaja mnie wielce i jest powodem dalszej troski moich ministrów. Jedyny środek leczniczy spoczywa w uspokojeniu sporów rewalizacyjnych i międzynarodowych nienawiści oraz w polepszeniu warunków, wedle których będzie podniecona chęć do pracy we wszystkich państwach. Z tego powodu witam środki, jakich się chwycono, ażeby mogła się odbyć konferencja w Genui, w toku której, jak się spodziewam, będzie możliwem Europie zapewnić spokój, opierający się na sprawiedliwości, oraz przyjść do uregulowania licznych ważnych spraw jakie są koniecznie potrzebne do gospodarczej i finansowej odbudowy Europy.

Przy końcu swego przemówienia wspomniał król angielski o propozycjach reformy ustaw, mających parlamentom zostać przedłożone.

Anglja a Niemcy.

Londyn. Z okazji mowy tronowej, zabrał głos w parlamencie angielskim Lloyd George, oświadczając między innemi: Uchwały powzięte na konferencji w Hadze nosiły tylko charakter ogólny i były podczas wojny bezskuteczne, przeciwnie, na konferencji waszyngtońskiej powzieto dokładne i szczegółowe uchwały wyznaczające ścisłą liczbę okrętów wojennych, armat i wojska. Budżet angielski zmniejsza się z tego powodu o kilka miljonów funtów szterlingów rocznie. Co się tyczy działalności Rady Najwyższej, dokonała ona rozbrojenia Niemiec, przymusowa służba wojskowa została zniesiona i zarządzono środki zaradcze, zapewniające Francji znaczne sumy reparacyjne. Rezultatów tych nie osięgnięto w ciągu pierwszych konferencji Rady Najwyższej. Trzeba było postępować krok za krokiem. Lecz za to osięgnięto rezultat uniemożliwiający rozszerzanie się zatargów. Polityka angielska w stosunku do Francji jest polityką przyjaźni i współpracy w interesie pokoju.

Co się tyczy układów gwarancyjnych, trzeba Francji udowodnić, że nie jest ona osamotnioną. Nic nie jest bowiem niebezpieczniejszem jak obawa, w której żyć musi bohaterski naród. Francja została w ciągu jednego wieku trzy razy zniszczoną, fakt ten uzasadnia zatem jej obawę.

Prawdziwe niebezpieczeństwo dla Europy, być może, że w pierwszych 20 latach jeszcze nie, lecz dla następnych pokoleń istnieje możliwość, że młodzież niemiecka może być wychowaną w duchu zemsty i powiadam, jeżeli w młodzież niemiecką będzie od samej młodości wpajane przywrócenie dawniejszej potęgi królewskiej, oraz nienawiść do narodu francuskiego i myśl zemsty, to w tem spoczywa największe niebezpieczeństwo dla całej Europy.

Mowa Lloyda Georgea otworzy zapewno oczy wszystkim tym Niemcom, którzy sie cieszą nadzieją, iż Anglja zajmie w polityce angielsko-francuskiej stanowisko korzystne dla Niemiec. Z powyższego przemówienia wynika jednak beznadziejność takich marzeń.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska Piusowi XI.

Warszawa. (PAT). Rada miejska i zarząd st. m. Warszawy wysłały do Watykanu na ręce kardynała sekretarza stanu depeszę następującą: Prosimy złożyć u stóp Jego Świątobliwości nasz hołd synowski, życzenia i uczucia głębokiej miłości. (Podpisano) Prezes Rady Miejskiej Baliński, prezydentm. Warszawy Nowodworski.

Rzym. (PAT. — Havas.) W czasie rozmowy jaką odbył przed conclave kardynał Ratti z posłem polskim Skrzyńskim, kardynał wyraził żywe zadowolenie z racji otrzymania odznaczenia Orła Białego.

Odjazd delegacji niemieckiej dla rokowań górnośląskich.

Berlin. (Pat.) Delegacja niemiecka do rokowań polsko-niemieckich w sprawie G. Śląska wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Genewy. Del. składa się z 16 osób. Do del. wchodzą: przewodniczący Schiffer, sekretarz stanu Geppert, były minister spraw zagranicznych dr. Simons, sekretarz stanu dr. Lewald, oraz liczny personel biurowy. Rokowania w Genewie rozpoczną się w piątek.

Król Albert do Naczelnika.

Warszawa. (Pat.) W sobotę 4 bm. minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej przy dworze belgijskim w uroczystej audjencji wręczył J. Król. Mości królowi Belgów Albertowi I. w imieniu Naczelnika Państwa odznaki orderu Orła Białego wraz z pismem upoważniającem posła do tej specjalnej misji. Na okolicznościowe przemówienie posła J. Król. Mość w serdecznych słowach wyraził swoją radość z powodu otrzymania orderu polskiego, uświetnionego piękną tradycją historyczną, którym tylu mężów wybitnych było ozdobionych. Po przywdzianiu insygnów orderu król przez pół godziny rozmawiał z posłem Sobańskim. Posłowi towarzyszył sekretarz poselstwa Alfred Piniński. Natychmiast po audjencji król Albert przesłał na imię Naczelnika Państwa telegram następującej treści: Naczelnik Piłsudski, Naczelnik państwa polskiego w Warszawie. W tej chwili poseł Sobański wręczył mi odznaki orderu polskiego Orła Białego. Pragnę wyrazić WE. moją szczerą wdzięczność za ten cenny dowód uznania i przyjaźni oraz przesyłam przy tej sposobności moje niezmienne życzenia osobistego szczęścia dla WE. i pomyślności dla Jego szlachetnej Ojczyzny.

Albert.

Estończycy w Krakowie.

Kraków. (AW.) W dniu 11 bm. przybyli do Krakowa przedstawiciele rządu estońskiego celem zapoznania się z tutejszym rynkiem przemysłowym. Gośćmi zajmie się prezydjum izby handlowo-przemysłowej.

Mrozy na morzu Bałtyckiem.

Gdańsk. (Pat). Trwające od dłuższego czasu silne mrozy uniemożliwiły prawie zupełnie żeglugę na morzu Bałtyckiem. Na pomoc zagrożonym okrętom ugrzęzłym w lodach wysłano okręty wojenne.

Ziemia Wileńska.

Ostateczny tekst orzeczenia wileńskiego.

Wilno. (PAP.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji politycznej ustalono ostateczny tekst uchwały orzeczeniowej, która brzmi:

Uchwała w przedmiocie włączenia do Rzeczypospolitej Polskiej ziemi wileńskiej (miasta Wilna, powiaty wileński, trocki, oszmański i święciański) wraz z należącemi do Polski powiatami lidzkim i brasławskim. W Imię Boga Wszechmocnego my, sejm w Wilnie, wolną, powszechną wolą ludności ziemi wileńskiej powołani, pełnię praw do stanowienia o losach tej ziemi posiadający, pomni na wiekowe węzły, co aktami w Horodle i Lublinie w uchwałach konstytucji majowej 1791 r. koronowanemi ziemie nasze z Polski na mocy dobrowolnych umów w unię połączyły, oraz na krew ojców naszych ofiarnie przelaną w walkach narodu po nieszczęsnych Ojczyzny rozbiorach składając hołd męstwu i poświęceniu żołnierza polskiego, synowi tej ziemi Józefowi Piłsudskiemu, bohaterskiemu czynowi generała Żeligowskiego, zgodnie z prawem narodów do stanowienia o sobie, w imieniu ludności tej ziemi, jej żyjących i przyszłych pokoleń, mając na celu zabezpieczenie ich wolności i wszechstronnego i materjalnego rozwoju na posiedzeniu w 12 lutego uchwalamy i postanawiamy:

I. Wszelkie węzły prawno państwowe, narzucone nam przemocą przez państwo rosyjskie, uważamy za bezpowrotnie zerwane i nieistniejące, jak również odrzucamy wszelkie prawa Rosji do ingerowania w sprawach ziemi wileńskiej.

II. Roszczenie prawno państwowe do ziemi wileń-

skiej, zgłoszone przez republikę litewską, które znalazły swój wyraz w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 12 lipca 1920 r., jakoteż i wszelkie inne odrzucamy i na zawsze uchylamy.

III. Stwierdzamy uroczyście, że nie uznajemy żadnej decyzji przez czynniki obce wbrew naszej woli powzięte zarówno o losach ziemi naszej, jak w sprawie jej wewnętrznych urządzeń.

IV. Ziemia wileńska stanowi bez warunków i zastrzeżeń nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej.

V. Rzeczpospolita Polska posiada wyłącznie prawo zwierzchności państwowej nad ziemią wileńską.

VI. Władze ustawodawcze Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej.

VII. Wzywamy Sejm Ustawodawczy i rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego przystąpienia do wykonania praw i obowiązków, wypływających z tytułem zwierzchności Rzeczypospolitej nad ziemią wileńską.

Niemcy.

Rzeszy grozi znowu przesilenie.

Berlin, (AW.) Rządowi kanclerza Wirtha grozi nowe przesilenie. Następujące 4 partje złożyły wnioski o wyrażenie rządowi votum nieufności: komuniści, niezależni socjaliści, niemiecka partja ludowa i niemiecka partja nacjonalistyczna. Położenie jest tego rodzaju, że wprawdzie żaden z tych wniosków nie otrzyma większości, faktem jednak pozostaje, że 4 najliczniejsze stronnictwa stają w opozycji do rządu. Wobec tego jest wątpliwem, czy rząd Wirtha utrzyma się u steru, zwłaszcza że partje rządowe są nieliczne zastąpione, czego przyczyną są następstwa strajku kolejowego. Zaznaczyć nadto należy, że wnioski nie zwracają się swem ostrzem przeciw gabinetowi, jak raczej przeciw osobie dra Wirtha.

Berlin, (AW.) Zapowiadane od kilku dni przesilenie gabinetowe zaostrzyło się i stało się jeszcze bardziej aktualne wskutek wczorajszej deklaracji kanclerza Rzeszy, w której domaga się oficjalnego votum zaufania dla swego rządu, zaznaczając równocześnie, że samo odrzucenie 5 wniosków, wyrażających rządowi votum nieufności, nie może go skłonić do dalszego pozostania przy sterze.

Tych kilka słów kanclerza wywołało na wczorajszem posiedzeniu parlamentu konsternację, która znajduje wyraz w dzisiejszej prasie stołecznej. Nawet demokratyczna »Berliner Tageblat« nazywa sytuację bardzo groźną i wyraża obawę, że wniosek o wyrażenie votum ufności może kilkoma głosami upaść, ponieważ rząd rozporządza tylko 220 kilkoma głosami partji koalicyjnych przeciw 222 głosom opozycji i 26 niepewnym. Niemiecka partja ludowa, która po raz pierwszy od czasu przewrotu zajęła stanowisko formalnie opozycyjne, nie zamierza według dotychczasowych danych swego stanowiska zmienić, nie chcąc cofać swego wniosku o wyrażenie votum nieufności, wniesionego na wszorajszem posiedzeniu. Wszystkimi głosami przeciw niezależnym socjalistom głosowanie nad wnioskiem zaufania odroczono do środy popołudniu. Do tego terminu przez konferencje międzyfrakcyjne usiłuje się znaleść wyjście z sytuacji, która oprócz radykałów prawicy i lewicy dla nikogo nie zdaje się być pożądaną.

Komisja reparacyjna uda się do Berlina.

Berlin, (AW). Prasa donosi, że w najbliższym czasie oczekiwać należy ponownej wizyty międzysojuszniczej komisji reparacyjnej w Berlinie. Przybycie jej ma na celu definitywne ustalenie opłat reparacyjnych na rok 1922.

Groener ustępuje.

Berlin. W miarodajnych kołach krążą wieści, iż strejk kolejarzy został tylko za tym przyrzeczeniem ukończony, że nastąpi wkrótce zmiana w ministerstwie komunikacyjnem. Rząd Rzeszy milczy w tej sprawie lecz będzie na posiedzeniu parlamentu musiał dać informacje w tej sprawie.

Rosja.

Strajk profesorów uniwersytetu moskiewskiego.

Moskwa. (Pat.) Zastrajkowali w Moskwie profesorowie uniwersytetu z powodu nieotrzymania normalnych swych poborów.

Kurs marki polskiej w Rosji.

Moskwa. (Pat.) Kurs marki polskiej na nieoficjalnej giełdzie tutejszej wynosi 150 rubli sowieckich, na giełdzie piotrogrodzkiej zaś 200 rubli sowieckich.

Finlandja.

Fiński zarząd medyczny wystąpił z wnioskiem, aby wobec wzrastającej w Rosji epidemji ustanowić na granicy kwarantannę nawet dla dyplomatów sowieckich.

Włochy

Misji utworzenia gabinetu włoskiego podjął się Orlando. Gabinet nosić będzie charakter zjednoczenia konstytucyjnego.

Straszne burze śniegowe panują w środkowych i północnych Włoszech. W wielu miejscach komunikacje przerwane. W Tryeście burze i wiatry o szybkości 100 km. na godzinę wstrzymały ruch i odjazd statków. Straty olbrzymie. Wiele ofiar w ludziach.

Wiadomości kościelne.

Brazylja.

Siostry Wincentki, które w październiku z Poznania wyjechały do Brazylji, zostały stacjonowane w Thomas Coelho w prowincji Parana, gdzie się znajduje dużo Polaków, z tąd Paranę nazywają Nową Polską (Polonia Nuowa). Siostra Wincenta (N. Barczewska z Kajn) jest tam nauczycielką i organistką. Kiedy u nas srogie mrozy dają się we znaki, tam gorączka nadmierna dokucza.

List do Brazylji idzie sześć tygodni.

List z Brazylji.

Thomas Coelho, 1. stycznia 1922

Otóż, gdy już jesteśmy umieszczone na miejscu przeznaczenia, chcę choć w kilku zdaniach donieść o naszej podróży i o wrażeniu, które na mnie moja nowa ojczyzna zrobiła. Więc 9. października wyjechałiśmy z Poznania, po porzedniem czułem pożegnaniu swoich towarzyszek. I. nam się jakoś tkliwo na sercu zrobiło. Jednak myśl ta, iż to wola Boża, iż się to czyni jedynie dla Pana Jezusa dodała nam męstwa i odwagi, tak żeśmy z uśmiechem na ustach żegnały Poznań i kochane domy nasze. Podróż koleją była bardzo przyjemną, bez przesiadywania jechaliśmy do Paryża. Po drodze kilka razy była rewizja bagażny, z nami się jednak bardzo oględnie obchodzono. Miałyśmy sposobność podziwiać piękne okolice, zwłaszcza w Belgji i Francji, które sobie pewnie jeszcze przypominacie z pielgrzymki do Lourdes. Widziałiśmy także spustoszenie, które wojska nieprzyjacielskie po sobie zostawiły, zwłaszcza w okolicy St. Quentin, gdzieśmy także przejeżdżały. Wioski i miasta zupełnie z ziemią zrównane, także i prześliczna katedra w St. Quentin prawie zupełnie zniszczona. 11. października około 1-szej godziny zbliżałyśmy się do Paryża, gdzie nas na dworcu oczekiwały siostry z domu Centralnego. Tu bawiłyśmy 2 tygodnie, oczekując wezwania na okręt, który nas miał zawieść na drugą półkulę. W tym czasie zwiedzaiyśmy wszystkie ważniejsze katedry paryskie. Najwspanialszą jest bazylika Serca Jezusowego na górze Mont Martre. Jest to kościół tak piękny, że go trudno opisać. Byłyśmy także w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, w katedrze Notre Dame, w Sainte Chapelle, w której się znajduje cierniowa korona Pana Jezusa i t. d. Wreszcie zbliżył się dzień wyjazdu do okrętu. Jechałyśmy z Paryża do Bordeaux, gdzie nas w por cie oczekiwała »Samara«, której podobiznę dołączam. W Bordeaux bawiłyśmy kilka godzin u naszych sióstr w szpitalu dziecięcym i około g. 4-tej udałyśmy się do portu, by się wreszcie zapoznać z naszą kochaną »Samarą«. Na pierwszy widok tej »błogosławionej łódki« różne akty strzeliste wyrywały się z serc naszych i jakieś dziwne uczucie nas opanowało. Po krótkiej rewizji paszportów dążymy co tchu do »arki Noego«, w której zajęłyśmy dla nas przeznaczone kajuty. Dziwnie nam się przedstawiały nasze nowe mieszkania z małem okienkiem, z łóżeczkami, do których się tylko z pomocą drabiny było można dostać. Około 8 godziny wieczorem sygnały dają znak odjazdu i nieznacznie, bardzo spokojnie nasza »łódeczka« odbija od lądu. Towarzyszą jej różne okrzyki życzenia szczęśliwej podróży i t. d. Myśmy im tak że odpowiadały, ale nie »Do widzenia« tylko po prostu: »Zostańcie z Bogiem!« Coraz to dalej odbijamy od brzegu. Około godziny 11-tej wieczorem wjeżdżałyśmy już na pełne morze, więc tylko niebo i woda między nami.

Był to cudowny wieczór, niebo pełne gwiazd nieznanych w Europie, które się przeglądały w szumiących falach morskich, przerywając naprzemian z świecącemi ptaszkami morskimi uroczą ciszę nocną. Znużone udałyśmy się wreszcie na spoczynek, poleciwszy się najpierw opiece naszej ukochanej Matuchny, tej »Gwiazdy morza«, by nas szczęśliwie prowadziła po falach morskich w świat nowy. Zaśpiewałiśmy »Witaj Gwiazdo morska« i »Magnifikat«. Przebudziwszy się nazajutrz, niedobrze się wszyscy czułyśmy: rozpoczęła się obrzydliwa choroba morska. Ja padłam pierwszą ofiarą, i żeby już sobie zapewnić przyjaźń rekinów oddałam im wszystko, że w końcu już nawet nie było co oddać. Trwało to jednak tylko dwa dni, potem zawieszenie broni i pokój zawarły aż do końca podróży. Zabawne to były widoki i mimowoli rozśmiać się muszę, gdy sobie to przypomnę.

Razem z nami jechało także dwów księży misjonarzy z Krakowa, miałyśmy więc codzień mszę św. na okręcie, tak, iż nam podczas całej podróży nie zabrakło pokarmu dla duszy i szczerze przyznaję, iż więcej jak kiedykolwiek odczuwałam tu obecność Pana Jezusa. Jego słodycz, Jego dobroć i mogę powiedzieć, że nadzwyczaj szczęśliwą się czułam. — Podczas całej podróży było 6 przystanków, korzystaliśmy z tego i na małych łodkach dopłynęliśmy do brzegu. Przecudne okolice i widoki w Hiszpanji, byliśmy tu w Koronie, w Vigo i Lissbonie. Co mnie jednak bardzo zajmowało to murzyni w Afryce; stanęliśmy tu w Dakarze dłuższy czas i dowoli im się było można przypatrywać. Tak samo wyglądają jak ich w »Głosie z Afryki« na obrazkach przedstawiają, bardzo wiele nawet zupełnie tak, jak ich Pan Bóg stworzył. Byłyśmy także na »targu« murzyńskiem; pożal się Boże, co tam za porządek, zupełnie było można apetyt stracić; widzieliśmy tu pierwsze wielbłądy i z daleka wielką pustynię »Saharę«. Byłyśmy także w naszem kościele i zaśpiewaliśmy »afrykańskiemu Panu Jezusowi« po polsku »Boże coś Polskę« i »Serdeczna Matko«; przypuszczam że nas zrozumiał; było to w sam dzień Zaduszny.

Z Dakaru jechaliśmy 8 dni bez przerwy prosto do Brazylji do naszej nowej ojczyzny; stanęliśmy tu 9-go listopada w mieście Pernambougne; ostatni przestanek był jednak dopiero w Rio de Janeiro, gdzie my zajechały 14 listopada. Tu bawiliśmy jeszcze dwa dni, by się potem koleją brazylijską przenieść do naszych kochanych Sióstr w Paranie. Jechaliśmy jeszcze 3 dni przez dziewicze lasy tutejsze z krótkiem przestankiem do St. Paulo, gdzieśmy były u sióstr Katarzynek tych samych, które są u Was.

Wreszcie 18-go listopada kończyła się sześciotygodniowa tułaczka i wieczorem około 9 godziny zajeżdżamy do domu naszych Sióstr, szczęśliwe, że już wreszcie jesteśmy u celu naszego. Brazylja bardzo dobre wrażenie na mnie zrobiła, zwłaszcza dlatego, żeśmy tu przyjechały w najpiękniejszej

Apostół i zbawca Litwy

(Polska i Litwa).

(Obrona, oparta na historykach **niemieckich**.

Napisał K. W.

36)

(Ciąg dalszy.)

Na wzmiankę krzyżackiego pisarza o »drugim wiecznym pokoju w r. 1436« autor króla pruskiego Fryderyka tak pisze »Autor czyni bardzo dobrze, że te trzydzieści lat od r. 1411 do 1436 omija bez wspominania. Bo to jest właśnie ten czas, w którym **zakon dopuścił się na Polakach najniikczemniejszych i najpodlejszych rzeczy**, chcąc użyć słów autora« (... das ist eben der periode, da **der Orden die liederlichste und vilainste Dinge**, dass ich mich der Redens-Arten des Verfassers gebrauche, **an den Pohlen begangen hat** (»Verthaidigtes Preussen«, S. 118). — —

To co powyżej z »Verthaidigtes Preussen« przytoczyliśmy, staraliśmy się, o ile na to okoliczności pozwoliły, dokładnie tłumaczyć i kochanym czytelnikom podać. Otóż widzimy! Tak myśleli swego czasu Prusacy o Jagielle, Litwie, tak myślał król Fryderyk I., twórca, ojciec królestwa pruskiego. Świadectwo Hohenzollerna królewskie katekschen niepodejrzane powinno trafić do przekonania każdego człowieka dobrej woli. — —

Nie tylko Krzyżacy, ale i cesarz niemiecki starał się pokłócić Litwinów z Polakami. Münsterus pisze: „Do wolt Keyser Sigmund zwytracht machen zwischen künig Vladisla und hertzog Vitolden und verhiess hertzogen Vitolden er wolt jn zu künig machen in der Littaw (B. 4. S. 1267) [Wtedy chciał cesarz Zygmunt pokłócić króla Władysława z księciem Witoldem i przyobiecał księciu Witoldowy, że go zrobi królem na Litwie.

Streszczmyż teraz wywody naszej obrony: Historycy niemieccy, należący do najwybitniejszych i najpatrjotyczniejszych bez wątpienia, świadczą jasno i głośno, że ów w haniebny sposób w »Ogrodzie niemieckiej kultury« (Grenzgarten deutscher Kultur) zelżony **Jagiełło był** człowiekiem **świątobliwym, apostołem Litwy, zbawcą Litwy**, który przez włączenie Litwy do Polski uratował Litwę od niewoli, jakiej nie było cięższej na świecie (Münsterus, Hartwich, Grunau i t. d.) albo raczej od zupełnej zagłady, co poświadcza los Prusaków niemal zupełnie przez Krzyżaków wyrzniętych (Hartknoch, Alexius, kroniki krzyżackie i t. d.). A że udało mu się ojczyznę wyrwać ze szpon nieubłaganego wroga, że udało mu się cały naród pozyskać dla chrześcijaństwa, to **jest** w oczach chrześcijan prawdziwych **olbrzymią zasługą**. Nie trzeba się zbytnie dziwować, że w „ogrodach kultury“ szafują tak hojnie „satanizmem“, że te cudaczne kwiatki kultury krzewią się nie tylko w politycznych ogrodach, ale i w powieściowych (»Frauentreue«, romans bieżący w jednej z gazet wschodniopruskich), gdzie ku rozrywce i uweseleniu i zatruciu czytelników swych autor płci pięknej nazywa polską kobietę czarownicą, djabłem. Duch, o którym we „Verthaidigtes Preussen“ mowa, żyje i hula. Szafowali tym nadobnym mianem złego już Krzyżacy bardzo oficie. Świętopełka, potężnego księcia pomorskiego, którego pomocy zawdzięczali Krzyżacy zwycięstwo nad Prusasakami (Peter v. Duisburg, Pars III c. XI), a który, ponieważ Krzyżacy mu czarną niewdzięcznością odpłacili (Micraelius, B. 2. c. 95), przeciw Krzyżakom wystąpił i ujął się za gnębionymi Prusakami (Micr. B. 2. c. 95), nazywa kronikarz krzyżacki Peter v. Duisburg, sacerdos Ordinis Teutonici »synem djabła« (filius Diaboli) [Pars III c. 35]. Związek stanów w Prusach, które się złączyły przeciw krzyżackim okrucieństwom nazywa kronikarz krzyżacki (Chronicon Succinctum) tak: „Przeklęty związek wszystkich zdrad, który stany pruskie rozpoczęły w imię Trójcy świętej, a skończyły w imię poszczególnych djabłów (Hartknoch, Dissert. de script. Hist. Prussicae, p. 7).

(Dokończenie nastąpi.)

porze roku; klimat mniej więcej jak w kraju w czerwcu; na polu zboże dojrzewa, w ogródkach najpiękniejsze kwiaty; prawie mało odczuwam, że się znajduję gdzież za morzami. Przybyłyśmy na zakończenie roku szkolnego, więc po Nowym Roku rozpoczyna się pierwsza praca misyjna, która choć nieraz mozolna jednak słodką będzie, dlatego, że będziemy pracowali pomiędzy naszemi **rodakami.** Jest tu **dużo Polaków,** przeważnie z Galicji; także i z Wielkopolski i Prus. Siostry zajmują się tu przeważnie szkołami, więc ja także po Trzech Królach rozpocznę lekcję w pierwszej klasie. Oprócz tego jestem »organistą« parafjalnem, w całem słowa tego znaczeniu; nieraz piszczałki gardlanne są tak wyschnięte, że tonu wydobyć nie mogę; w takiem razie co nie dośpiewam — dogram; w powszednie dni zwykle się »Solo« śpiewa, tylko w niedzielę i święta podczas sumy śpiewa chór mięszany.

Dziwne wrażenie zrobiła na mnie pierwsza gwiazdka czyli Boże Narodzenie w Brazylji. Podczas gdy w kraju największe mrozy, tu ogniste promienie słoneczne nas ogrzewają, tak, iż pot strumieniami się leje i się prawie suchej nitki na sobie nie ma. Prawda, żeśmy miały choienki, śpiewaliśmy kolendy tak samo jak wszędzie, dla mnie jednak przeszły święta bez wszelkiego uroku. W sam Nowy Rok był wielki upał i śmiesznie mi było, gdy śpiewacy zanucili Nowy Rok bieży i t. d. wół osieł ziewa, parą ogrzewa — a tu upały. — Pewnie, że się z czasem i do tego przyzwyczajemy.

Dołączam zarazem najserdeczniejsze pozdrowienia wszystkim znajomym. Sr. Wincenta.

KRONIKA.

Olsztyn, 15 lutego 1922

Kalendarz na czwartek: Juljanny
Wschód słońca o g. 7,12; zachód o g. 5,22

Z Warmji.

— **Baczność!** Polsko-Katolickie Towarzystwo szkolne uprzejmie prosi swych mężów zaufania, by raczyli niezwłocznie wypełnić swój obowiązek i listy możliwie jeszcze w tym tygodniu do biura (Olsztyn, Bahnhofstr. 87) nadesłać.

P. K. Towarzystwo szkolne na Warmję.
Ks. Langwald, prezes.

* **Olsztyn.** Ceny za chleb i mąkę znacznie podwyższone zostaną z dniem 20-go bm.

* **Z Dużego Klebarka** donoszą nam, że p. nauczyciel Jagalski zakazać miał śpiew polski podczas Mszy św., którą odprawił ks. Dr. Bilitewski w nieszielę o godz. 8-mej z rana. W sprawie tej prosimy o dalsze informacje.

* **Sząbarg.** Czytając korespondencję o obchodzeniu święta Matki Boskiej Gromnicznej w Gietrzwałdzie donoszę, że u nas Święto to obchodzono i obchodziło się tego roku w sposób uroczysty co zawdzięczamy naszemu Szan. Ks. Proboszczowi. Ludzie z innych wiosek przejeżdżając przez Sząbarg dziwili się, że u nas święto. B.

Z Powiśla.

* **Malbork.** Przed kilku dniami spadł z dachu pewnego domu 21-letni pomocnik kominiarski Königsmann stąd. Krwią zbroczonego człowieka zawieziono do domu chorych, gdzie dotychczas stwierdzono złamnie prawej nogi i znaczne obrażenia na twarzy. Oprócz tego odniósł nieszczęśliwy z pewnością obrażenia wewnętrzne.

Z Mazur.

* **Ełk.** 1-go grudnia roku zeszłego opuścił dom swych opiekunów, którym skradł poprzednio 200 mk., 14-letni chłopiec Kurt Wendland z Pommerensdorf. Teraz dopiero znaleziono go zupełnie zmarzniętego na wierzbie w łąkach Münzel. Pieniądze znaleziono jeszcze przy nim. Kruki ciało jego poobżerały. Przypuszcza się, że już w grudniu zmarzł.

* **Szczytno.** Przedwczoraj rano o 4-ej godz. włamali się złodzieje do kupca Oschera i Co., przy rynku. Wtłoczywszy okno wystawne skradli ubranie, kilka koszul itd. ogólnej wartości 2000 marek. Po złodzieiach niema śladu.

* **Olsztynek.** Przed kilku dniami znaleziono ślusarza S. stąd w swojem mieszkaniu bez życia. Zmarły nie mógł sobie z powodu lichego zarobku pozwolić na kupno opału i stał się ofiarą silnego mrozu.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Śmiałej kradzieży dopuszczono się przed kilku dniami na pewnym tutejszym cmentarzu. Znajduje się tam grobowiec rodzinny wykonany z marmuru i upiększony filarami, których girlandy były ze spiżu. Girlandy te, które mają wartość około 100 000 mk. w ostatnich dniach skradziono. Po złodziejach niema śladu.

* **Kłajpeda.** Z niewiadomej przyczyny wybuchł jednej z ostatnich nocy ogień w szpichlerzu gospodarza Meyssisa w Stanketen. Szczekaniem psa przebudzony gospodarz zdołał z pomocą syna wydobyć zwłoki jego matki, które się tam znajdowały od kilku dni. Szpichlerz spalił się doszczętnie. Spalił się także cały zapas zboża.

* **Świętasiekierka.** Przed kilku dniami znaleziono 13-letniego O. Reedera z Hanswalde przebywającego u pewnego gospodarza w Schönlinde rano bez życia. Do jego sypialni wstawiono garnec z gorejącymi węglami, w celu ogrzewania pokoju. Chłopiec otruł się gazem węglowem.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Przed kilku dniami aresztowano na gorącym uczynku pewnego 10-letniego ucznia z Berlina w chwili, gdy skradł pewnemu panu pieniądze. Aresztowany zeznał, że jest wspólnikiem szajki złodziejskiej składającej się z samych uczni szkolnych. Następnie aresztowano czterech jego wspólników w wieku od 8 do 13 lat. Najmłodszego złodzieja aresztowano na ulicy. Skradł on właśnie pudło z maścią. Dwóch chłopców pełniło stale „służbę“ na dworcu kolejowym i kradli podróżnym pieniądze. Przy nich znaleziono różne narzędzia do włamywania. Młodociani złodzieje włamali się także kilka razy do sklepów berlińskich. Skradzione rzeczy sprzedali tutejszym handlarzom, a pieniądze przehulali.

* **Iserlohn.** Życie odebrać sobie chciała żona na pogrzebie swego przez tramwaj przejechanego męża robotnika kamieniołoma Wassera. W chwili, kiedy uczestnicy pogrzebu stali nad otwartym grobem, a towarzystwo śpiewackie zaintonowało pieśń wdowa wydobyła rewolwer i strzeliła sobie w głowę poniżej skroni. Ciężko ranną odwieziono do ewang. domu chorych.

* **Buer.** Po zabawie „Schupo“ posprzeczał się z gośćmi nadwachmistrz Zapatka w restauracji Vestischer Hof, w toku kłótni wydobył Z. rewolwer i zastrzelił 25-letniego syna handlarza warzywem Beena. Sprawcę aresztowano.

Z Polski.

* **Bydgoszcz.** Onegdaj sąd wojskowy rozpatrywał sprawę urzędnika wojskowego jedenastej rangi, Kaszewskiego, który w charakterze oficera gospodarczego w komisji kwaterunkowo-budowlanej w Bydgoszcy dopuścił się sprzeniewierzenia na sumę 480 000 mk. ze szkodą dla skarbu państwa.

Rozprawy trwały kilka godzin, a po ich ukończeniu sąd udał się na dłuższą naradę. Wyrok był następujący: sąd uznał winę Kaszewskiego za dowiedzoną i skazał go na podstawie odnośnych artykułów sejmowej ustawy sierpniowej na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazany przyjął wyrok spokojnie i oświadczył, że będzie apelował do wyższego sądu wojskowego.

* **Łódź.** W nocy z soboty na niedzielę wybuchnął prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia pożar w przędzalni w fabryce Tow. Akc. Manufaktury Widzewskiej. Pożar trwał całą noc. Przędzalnia spaliła się doszczętnie, tkalnia zaś została nietknięta. Fabryka pracowała normalnie przez cały czas zastoju. Obecnie miała przystąpić do pracy na trzy zmiany. Wskutek pożaru zostało bez pracy 6 tysięcy robotników. W spalonej przędzalni było 60 tys. wrzecion i maszyny o sile 15 tys. H. P. Straty wynoszą około 4 i pół miljarda, z czego pokrytych było mniej więcej 10 proc.

Śp. Dr Teofil Rzepnikowski
† 8-go lutego 1922 r.

Grudy zmarzniętej ziemi posypały się na trumnę, zawierającą zwłoki jednego z najzasłużeńszych synów Ojczyzny. Dziecię tutejszej dzielnicy, kochał On całą rozdartą Polskę! Urodzony w 1843 r. w Radowiskach w Prusach Zachodnich, studjował medycynę we Wrocławiu, gdy przez kordon doleciała wieść o walkach powstańczych z Moskwą. On rzucił studja, uścisnął starych rodziców, pochwycił broń i podążył na pomoc braciom z za kordonu. W krwawej walce pod Olszakiem bił się w szeregach partji Mielęckiego, która rozbiła wtedy przeważające siły najeźdzcy.

Zmienne były koleje nierównej walki z nieprzyjacielem. Ginęły i rozpraszały się słabe oddziały powstańcze pod naciskiem armat i bagnetów wroga. Rozbite oddziały to rozpraszały się, to znów łączyły, walcząc dalej. Ś. p. Rzepnikowski należał do tych ofiarnych duchów, które do ostatniej chwili nie wypuszczały broni z ręki. Cudem męstwa i wolą Opatrzności, która chciała Go zachować dla długiej pracy dla Ojczyzny, powrócił, po rozbiciu powstania, w stronny rodzinne. Powrócił do przerwanych studjów medycznych, które ukończył w Berlinie w 1868 roku. Osiadł w Lubawie jako lekarz i dzięki styczności z ludem, krzewił myśl polską i budził w polskich sercach umiłowanie Ojczyzny. Zakładał kółka rolnicze, towarzystwa kulturalne, dzięki Jego zasługom spolszczyła się z biegiem czasu lubawska Rada miejska. Dwukrotnie wybrano Go posłem do Parlamentu Rzeszy. Mandat poselski piastował od 1890 do 1898 r.

W parze z działalnością kulturalną dr. Rzepnikowski gorliwie pracował nad wcieleniem w życie idei polskiej samopomocy gospodarczej w swym powiecie. W 1870 r. założył w Lubawie spółkę pożyczkową z kapitałem 95 talarów przy 14 członkach. Był to zawiązek Banku Ludowego w Lubawie, który dziś członków liczy na tysiące, a obroty na setki miljonów. Ten rozwój Bank zawdzięcza dr. Rzepnikowskiemu, który od początku aż do zgonu swego stał na jego czele. Bank podtrzymywał polski żywioł miejski i rolniczy nietylko w powiecie Lubawskim, lecz i w sąsiednich powiatach mazurskich. Aby owocniej pracować, dr. Rzepnikowski, lekarz z zawodu, wyuczył się buchalterji i znajomość jej tak pogłębił, że wypracowane przez Niego książki i formularze do dziś dnia jako bardzo praktyczne są używane.

Nie zapomniał dr. Rzepnikowski o rozwoju polskiego handlu. W 1900 r. za Jego inicjatywą w gmachu Banku Ludowego otworzono polski skład towarów włóknistych, który świetnie się wkrótce rozwinął.

W miarę tego jak organizacja społeczeństwa polskiego w b. zaborze pruskim ogarniała coraz szersze kręgi, dr. Rzepnikowski zmuszony był coraz więcej pracy i wiedzy poświęcić ogółowi. Od 1887 r. należy do Patronatu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych naszej dzielnicy, od czasów ś. p. ks. Wawrzyniaka do ostatniej chwili piastuje urząd wicepatrona. Od 1906 do 1908 r. dr. Rzepnikowski był jednym z dyrektorów Banku Związku Spółek Zarobkowych, potem przez szereg lat piastował mandat członka Rady Nadzorczej Banku. Po śmierci ś. p. Szambelana Cegielskiego Rada uprosiła dr. Rzepnikowskiego, aby został jej prezesem.

To wszystko jednak nie wyczerpywało owocnej działalności Zmarłego. Zajmował On wybitne i decydujące stanowisko w Radzie miejskiej w Lubawie; ze zdaniem Jego w każdej sprawie liczył się sejmik powiatowy lubawski. Rząd Polski powołał Go na stanowisko starosty tego powiatu, którego narodowy i ekonomiczny rozkwit tak wiele Mu zawdzięczał.

Długiemi i usilnemi zabiegami dr. Rzepnikowski stworzył fundację imienia ś. p. Skalskiego, od której dochody obracane są na pomoc dla kształcącej się młodzieży. Piastował On w niej stanowisko naczelnego kuratora.

Spotykając się z dr. Rzepnikowskim na sejmikach spółek, zebraniach i posiedzeniach, podziwialiśmy w cichości Jego działalność ducha i ciała. Był to prawdziwy »młody starzec«, jakich znało pokolenie naszych ojców. Religijny i jednocześnie człowiek postępowej myśli społecznej, patrjota, dla którego nie istniały partje ani dzielnice, a tylko jedna niepodzielna Ojczyzna, starzec, a interesujący się wszystkiemi aktualnemi zagadnieniami chwili bieżącej, człowiek, nad którym w młodości przez rok krążyła śmierć na polu bitwy lub z ręki kata, człowiek, który całe późniejsze życie poświęcił cichej codziennej walce z przemocą pruską, na jaką zdało się nie było rady i sposobu — a jednak zawsze pełen otuchy, dobrej wiary w przyszłość, nie tracący nigdy nadziei. Lekarz, a dla dobra społeczeństwa zdolny później finansista, szłowiek na wysokich stanowiskach, a dla wszystkich jednakowo uprzejmy i przystępny. Jednem słowem pogodny duch, prawe serce, głęboki umysł i miłość Ojczyzny łączyły się w tym niezmordowanym działaczu w jedną przedziwną całość.

Dosiąpił też w życiu nagrody.

Te same oczy, które ongi wśród ciemnej nocy w lesie z natężeniem wpatrywały się w gąszcz opodal ogniska powstańczego, czy wróg nie czyha na śpiących towarzyszy, te same oczy widziały w kilkadziesiąt lat później, jak polscy ułani przeciągali ulicami Poznania, wioząc zdobyte bolszewickie sztandary. Tam, gdzie ongi słyszał rosyjską lub niemiecką mowę, pod koniec życia mógł się napawać dźwiękami mowy swojej ojczystej.

Roku krwawego, boju i tułaczki po lasach nigdy nie żałował, choć nieraz w życiu słyszał o bezcelowości ówczesnej walki. On był innego zdania, On całe życie wierzył podług słów poety:

Wielkich hasło idei nie zagasa marnie,
Chociaż ludziom się zdaje, że napróżno ginie.
Iskra, rzucona ongi w rozpaczy godzinie.
Z czasem może pożarem nam dusze ogarnie!

I tak się stało.

Niechaj ziemia ojszysta lekką będzie Temu który ja tak ukochał, który dla niej walczył i pracował!

Cześć zasłudze, cześć sercu i głowie Polaka, który w Swej duszy zespolił wszystkie dobre duchowe pierwiastki naszego Narodu. J. S.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 19 go b. m. o godz. 4-tej po południu w zwykłym lokalu »Hotel International«. O liczny udział uprasza Zarząd.

Starytarg. Tutejsze Tow. Ludowe urządza w niedzielę 19 lutego o godz. 5 po poł. zabawę zimową, na którą się Szanownych Rodaków uprzejmie zaprasza.
Program w dziale Ogłoszeń. Zarząd.

Pierzchowice. Zebranie Kółka roln. w Pierzchowicach odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie $3^1/_2$ po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Sztum. Z. Z. P. urządza w niedzielę dnia 19 bm. nadzwyczajne zebranie odbywające się w zwykłym lokalu. Uprasza się wszystkich prezesów, mężów zaufania i wszystkich filji o przybycie, ponieważ są ważne sprawy do omówienia. Zarząd.

Trzciano. W niedzielę dnia 19-go bm. odbędzie się zebranie Towarzystwa Ludowego o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Stojałowskiego. O liczny udział prosi Zarząd

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Program zabawy
Tow. Ludowego w St. Targu.

I. część:
1. »Tu w moim Kraju«, pieśń narod. na 4-ry głosy miesz.
2. Cześć pieśni — deklamacja.
3. Przemowa.
4. Nie rzucim ziemi — teatr ze śpiewem.
5. Litanja do Polski — deklamacja.
6. »Straż nad Wisłą« — pieśń na 4-ry gł.

II. część:

7. »Dobry wieczór dziewczę — śpiew na gł.
8. Fotografia — występ na scenie.
9. Operetka — „ „ „
10. Brzytwa swatem — teatr.

Zarząd.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Kawaler, lat 30, przyjemnej powierzchowności, syn gospodarski, poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze

żony

z dobrym charakterem, wyznania katolickiego. Skromny majątek pożądany. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, którą się zwróci, pod lit. A. Z. 4 do Eksped. Gazety.

---

2 chłopów do roboty

poszukuje od 1. 4.
posiedziciel **Józef Czajka w Szałałdzie** (Schönfelde p. Hermsdorf, Kr. Allenstein).

Sekretarka

poszukuje posady na większym folwarku.
Oferty z podaniem pensji pod „Sekretarka“ do „Gazety Olsztyńskiej“.

Poszukuję od zaraz dzielną

służącą

dla mego gospodarstwa. Płaca wysoka.
Teofil Kurkowski, Ziegahnen, Kr. Marienwerder.

Dziewczynka

potrzebna od zaraz na popołudnie do dziecka.
Zgłoszenia do eksped. Gazety.

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESNIKOW POLSKICH!

„HOTEL INTERNATIONAL“.

W niedzielę, dnia 19-go lutego wieczorem o godz. 6-tej urządzam

ZABAWĘ

składającą się **z przedstawienia teatralnego, śpiewu, deklamacji i tańca.**
Odegraną zostanie jednoaktówka

„SŁOWICZEK“.

Po przedstawieniu **taniec.** Wstępne 15.—, 10.— i 5.— mk.
O liczny udział gości tak z miasta jak i okolicy prosi

Gospodarz **Paweł Czerlicki.**

Obrazy świętych

Serce P. Jezusa, Serce P. Marji, Święta Rodzina, P. Jezus na górze oliwnej, Matka Boska z dzieciątkiem, Anioł Stróż itd., wielkości 55 X 70 za szkłem w ładnej oprawie polecamy sztukę za tylko .·. .·. .·. .·. .·.

100 marek.

Inne obrazki w cenie od 12 do 250 mk. poleca

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“.

Kropidła

małe i duże do nabycia w **Księgarni J. Pieniężnej.**

ul. Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12.

Dziewięć usług

do

Najśw. Serca Jezusowego

przez

Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.—** mk.
z przesyłką **2.30** „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spiesznezamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Telefon 531. **Rynek Rybny**

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.